

Błyskawice

Błyskawice

Adamowi Michnikowi

Mało rozumiejąc i pragnąc wiedzy
zyliśmy. Jak rośliny, szukające
światła, szukaliśmy sprawiedliwości
i znajdowaliśmy ją tylko w roślinach,
w ogromnych jak zapomnienie liściach
kasztanów, w krzewach paproci, które
kołysały się wolno, nic nie obiecując.
W ciszy. W muzyce. W wierszu. Szukaliśmy
sprawiedliwości, myląc ją z pięknem.
Surowe prawa rządzą wzruszeniem.
Odwracaliśmy się od okrucieństwa
i nudy. Nie ma rozwiązania, tyle
wiedzieliśmy, są fragmenty, i to,
że mówimy pełnymi zdaniem zdawało nam się
dziwnym żartem. Jak łatwo było nienawidzić
policjanta. Nawet jego twarz stawała się
częścią munduru. Cudze błędy umieliśmy
rozpoznać. W rzece, w upalny dzień, odbijały
się góry i obłoki. Życie było wtedy
okrągłe jak balon, który się unosi.
Świerki stały nieruchomo, pełne cienia
i chłodu, jak wewnątrz oceanu. Zielone
oczy, twoja wilgotna skóra, jaszczurko.
Wieczorem nieme błyskawice migotały
na niebie. To cudze myśli
paliły spokój i pewność. Trzeba było
pakować się w pośpiechu i jechać dalej,
na wschód albo na zachód, rysując mapę
trasą ucieczki.

wiersz z tomu *Jechać do Lwowa*

cyt. za: Adam Zagajewski, *Wiersze wybrane*, Wydawnictwo a5, Kraków
2010, s. 87-88



wiersz czyta autor